WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 158 Dodatek tygodniowy do Nr. 8955 z dnia 18 sierpnia 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Na trasie pod Lwowem.

WRAŻENIE DWÓCH STARYCH SPORTOWCÓW I PERSPEKTYWY MOTOCYKLA.

Lwów, 17. sierpnia.

Poniżej zamieszczamy fejleton p. M. Wieczystego, b. gracza Pogoni i Lechji, który wraz ze znanym kolarzem Krzemińskim wyjechał naprzeciw „Biegu dookoła Polski".

Red.

Przewertowawszy raz jeszcze cztery ostatnie numery „Przeglądu Sportowego", po bezsennej prawie nocy, dręczony pytaniem „jak tam nasi?", namawiam mego kolegę **Krzemińskiego do wyjechania naprzeciw biegu.** — Krzemiński, sam niegdyś kolarz, (b. mistrz szosowy Polski i uczestnik Olimpjady w 1924 r.), choć dopiero wrócił swoim Ariel'em z Truskawca, **nie daje się prosić.** Wsadza mnie gwałtem **w prochownik,** ubiera w coś, co ma czelność nazywać się beretem i... **jazda.**

Załatwiwszy po drodze parę uzupełnień, poprzedzanych lakonicznemi, a dla mnie laika niezrozumiałemi skrótami, jak: „kolej trzeba napoić" (pewnie benzyna), „z powodu masła zamało" (oliwa?) — jedziemy.

Po dwudziestominutowej, **strasznej miejscami drogi,** stajemy zatrzymani przez starozakonnych, którzy w moim koledze poznali **starego bywalca tych szos.** Trochę gorączkowych pytań o Kiesla, smutnych odpowiedzi, trochę opowiadań o „zamykaniu" drogi lwowiakom przez „warszawistów" w czasie pamiętnego wyścigu **Kraków—Lwów** — jedziemy dalej.

Droga wspaniała. Mijamy **Jaworów,** Królewiec. **Stop!** Dalej **błoto, kałuże i wyboje.** Zresztą wedle zapowiadań kmd. Posterunku PP. mają przejeżdżać o **14.30.** Wracamy do Królewca i czekamy.

Dochodzi 15. — Jadą!

Wpadają kupą. Prowadzi **Więcek.** Widzimy **dwie koszulki „Pogoni"** i radość nami zatrzęsła jak złość warszawiakami **na nasz widok.** Z twarzy poznaję **Więcka, Michalaka, Kiczka i Ignatowicza.** Wszyscy **krzyczą o wodę.** W Królewcu **nikt niestety o niej nie pomyślał.** Mój właściciel rasowego Ariel'a kazał mi kupić **parę lemoniadek** i parę **paczek czekolady.** Załatwiłem się w mig i doganiamy.

Zaraz za Królewcem spotykamy Więcka. **Kicha nawaliła.** Nie widać opisywanej tylokrotnie **uśmiechniętej twarzy, jeno zawziętość i trzęsące z niecierpliwości ręce.** Kilometr dalej Ignatowicz. **Spadł mu łańcuch.** Złażę z motoru i daję **lemoniadę i paczkę czekolady.** Lemonjadę połknął jak słoń. czekoladę chowa do worka na piersiach jak kangur.

Gonimy dalej!

Po drodze **ofiara gwoździa: Nr. 6 — Korsak.** Czoło, pozbywszy się **trzech groźnych współzawodników, ucieka w szalonem tempie.** Niezliczona ilość aut **różnych firm i komisji Biegu** czy innych nieszczęść — **prószy kurzem w oczy zawodników,** raz to goniąc czoło, to znów dla jakichś niezbadanych powodów, **wracając pędem z powrotem.** Można, nie przesądzając powiedzieć, że **za każdym czołowym warszawiakiem** jechał jeden anioł-samochód z częściami i przyborami do naprawy.

Dochodzimy czoła.

Kiczek trochę zwolnił. Kupuję w karczmie lemonjadę i czekamy.

Jedzie Ignatowicz, Stefański i Olecki. Dziwimy się zaciętości Ignatowicza, który, jak to jeszcze później zaobserwowaliśmy, **pozwalał każdemu siedzieć na kółku i parę kilometrów wypoczywać.**

Jedziemy dalej. — Spotykamy **samotnego Kiczka.** Mocno kręci. **Jakie 35 klm. na godzinę.** Czoła nie widać. Złażę z motoru i czekam. Nadjeżdża Ignatowicz, Stefański i Olecki. Biegnę i podaję lemonjadę. Czekamy chwilę. Jedzie Więcek. Pochylony na kierownicy, **dusi.** Jedziemy chwilę za nim. Tempo dochodzi **do 40 klm. na godzinę.** — Wpadamy do Jaworowa. Tu zatrzymuje nas **auto komisji Biegu** — i zaczyna się rozmowa.

Nie wolno pomagać zawodnikom — oznajmia p. inż. Szymczyk, zresztą bardzo taktowny.

Robię wielkie oczy.

— Pomagać? Jak to panowie rozumiecie i jak zaobserwowaliście?

— Auto przed nami jadące, dało nam znać — powiadają.

Zaczynam tłumaczyć panom, ubranym **w ładne, białe uniformy,** że o żadnej pomocy mowy być nie może, ponieważ podanie wody przejeżdżającemu zawodnikowi przez stojącego na szosie człowieka, nie można nazwać postępkiem kolidującym z „ich" regulaminem.

Jakiś pan ubrany w zwykłe ubranie, doskonale odżywiany, **zaczyna coś wrzeszczeć** jak do własnego syna. „Nie pyskować" i w ten deseń.

Spokojnego jestem temperamentu i z racji mojej profesji uprzedzająco grzeczny, ale wobec tak niecnych i nieprawdziwych zarzutów i takiego tonu konwersacji, „krew krepą rzuciła mi się na oczy", jak piszą w powieściach.

Mój przyjaciel, jako że krewki jest bardzo i do tego **kolarz z przeszłością i wspomnieniami, mogący o warszawskich komisjach dużo opowiadać, stracił z gniewu i żalu przytomność.**

— Manek, rzućmy ich do rowu — prosi oczyma.

Kto zna footbalistów i starą generację kolarzy, wszystkich **rodem ze Lwowa,** wie, że „hecy" takie wywołać może zacietrzewiony i niesprawiedliwy warszawianin.

Ja, który rozumiem się na polityce w sporcie i rozumię szkodę, którą mogą wyrządzić **ładnie ubrani panowie** — zawodnikowi, przez prostą złość na nas, żeśmy na pole zazdrośnie przez nich strzeżone ciekawem patrzyli okiem, daję upust złości na moim przyjacielu.

— Jedź! — wrzeszczę mu do ucha.

Szarpnął motorem i czas ledwie miałem uchwycić się **bagażnika.** Krzemiński mruczy jak niedźwiedź ze złości i „zapycha" coś **z 90 na godzinę.** Mijamy zakręt — i widok aż miło. **Auto zasłania wiatr z boku Oleckiemu.** Zobaczyli nas i zaraz **nastał porządek jak w regulaminie.** Auto cofnęło się do tyłu. Przejeżdżamy obok i złość płynie ze mnie:

— Zasłaniajcie dalej panowie.

Jakiś starszy pan, też tak ładnie ubrany jak panowie z komisji, podnosi się z siedzenia i oburzony, prostuje kij naszego kłamstwa. Lawina z ust jego płynie, bo w Warszawie umieją gadać.

Mówię tedy do Krzemińskiego:

— Starszy i dobrze mu z oczu patrzy. Z powodu, że jechał na ławeczce bocznej, **szczęśliwie byłem do jeźdźca obrócony,** sprawiedliwie mówi, bo i **widzieć nie musiał.**

Ale Krzemiński niedobry jest, i coś mówi na temat: oni wszyscy jednacy.

Żeby nie przeszkadzać, jedziemy dalej. Ignatowicz sam. Widocznie Stefański uciekł. Ale coś jedzie przed nim i **kurzy, kurzy,** że aż świata nie widać.

— Wiesz co Kazik — mówię — **nie jedźmy** za Ignatowiczem, bo powiedzą „ładnie ubrani panowie", że mu **znowu pomagamy.** Niech ich Bóg ma w swojej opiece.

— Jakie tempo? — pyta nas Ignatowicz

— 38.

— Za dużo — powiada. Tem tempem nie dojadę. Wystarczy 30.

Zwalniamy i znika nam postać oblepiona potem i kurzem. Jedzie **w nadzwyczajnej formie, z łatwością mówi,** nie znać śladu znużenia. Mam wrażenie, że mógł złapać czołową grupę, jak ją złapał Stefański, gdyby nie wola **oszczędzania się na dalsze etapy, i... ta** taktyka, której tyle tamtego roku zarzucano.

Jedzie Więcek. 5 minut, a złapie Ignatowicza. Z dwie minuty upływa i jedzie już Korsak. Jedziemy trochę z tyłu i zawiązujemy rozmowę. Pyta,

Dwa występy Policyjnego Klubu Sportowego.

DZIŚ GRA Z HASMONEĄ, JUTRO Z UKRAINĄ.

Lwów, 17. sierpnia.

Policyjny Klub Sportowy z **Katowic,** jedna z najlepszych **A-klasowych drużyn śląskich,** rozegra w dniu dzisiejszym **zawody towarzyskie z Hasmoneą,** zaś w niedzielę **z Ukrainą.** Zespół śląski **zajmuje czołowe miejsce** w swojej A-klasie i ma za sobą zwycięstwa nad **IFC 4:2 i 5:2,** Ruch (W. Hajduki) **3:2,** Schuppo (Gdańsk) **7:2,** oraz doskonałe wyniki **z czołowemi drużynami Krakowa w tem mieście.** Ostatnich 5 gier o mistrzostwo potrafił Policyjny K. S. **rozstrzygnąć na swą korzyść,** bijąc m. i., ostatniej niedzieli znaną we Lwowie silną drużynę **„Dziana" (Katowice) 3:1.** — Warto przypomnieć, że z drużyny śląskiej czerpały niejednokrotnie graczy **kluby ligowe.** W Polonji warszawskiej grali np. **Ratka. Koch. Kisieliński i Riesner.** wszyscy gracze Policyjnego, z których Riesner i Kisieliński ((repr. bramkarz Polski) z powrotem zasilili szeregi macierzystej drużyny.

Przeciwnikiem Ślązaków będzie w sobotę **reprezentacyjna drużyna Hasmonei,** która dołoży wszelkich starań, by z powrotem pozyskać względy swych zwolenników, zaś **w niedzielę Ukraina.** Ta ostatnia uchodząca za najlepszą **drużynę lwowskiej A-klasy,** wystąpi w pełnym składzie z Łysykiem, Petriwem i Kobziarem na czele, chcąc godnie przeciwstawić się groznej drużynie śląskiej.

W oba dni początek zawodów **o g. 4.30 popołudniu na boisku LKS. Pogoń.** Niskie ceny wstępu zwabić winne liczną publiczność za rogatkę stryjską. Wszelkie wolne bilety, prócz prasowych, nieważne

kło jedzie na przodzie i w jakiej odległości. **Bardzo sympatyczny chłopak.**

— Proszę mi podać tempo — prosi.
— 30.
Za chwilę znów.
— Ile?
36.
— Mało! — mruczy.
Upływa dwie minuty
— Ile?
— 40!

Na przodzie już Więcek i Ignatowicz. Za chwilę **wszyscy jadą razem.** Po paru kilometrach gonienia łapią Oleckiego. Tempo 35. Prowadzi Ignatowicz. Przed Janowem przy wzrastającem ciągle tempie odpadają Olecki z Korsakiem. Olecki zmęczony.

Za Janowem jakiś turysta doktór zatrzymuje nas. Urwał się łańcuch na B. S. A. Mój przyjaciel tłumaczy mu, co ma robić i jazda. Mijamy Oleckiego i Korsaka, łapiących w pędzie garnki z wodą. Później Więcka i Ignatowicza. Ignatowicz ciągnie Więcka.

— Nie daj się Więckowi — woła mój przyjaciel.

— Nie bój się nic — odpowiada lwowianin.

Mijamy Kiczka, dalej samotnego, wreszcie grupę Michalak, Stefański, Kołodziejczyk. Michalak już wolno się odsuwa. Tempo **na złej drodze niezwykłe.**

Stajemy na rogatce i czekamy pierwszego lwowianina. — Przepuszczamy trzech pierwszych i jedziemy przed Kiczkiem. Ten w dół Janowską rwie jak opętany. Musimy dobrze uciekać, by utrzymać się 30 mtr. na przodzie. Po drodze tłumy ludzi.

— Kiczek! Kiczek jedzie! — wrzeszczę na całe gardło rozradowanym tłumom i czuję, jak radość łasi mi mrówkami po plecach. Szczęśliwy się czuję, zwiastując tak radosną nowinę i mijamy metę, zastawiając za sobą **ryk setek lwowian**, witających swego.

Idę do brata Ignatowicza, Czesława, i mówię, że jedzie Stasiek i Więcek. Cieszy się, a później z przestraszoną miną opowiada, że inż. Szymczyk skarżył się, że pomagaliśmy Ignatowiczowi.

— Oszczerstwo — rzucam w świętem oburzeniu. Jestem sam sportowcem i **niecnych postępków się nie chwytam.** Zresztą sami wiemy, że nasza ewent. pomoc zaszkodzić prędzej, niż pomódz by mu mogła.

Pytam Krzemińskiego:

— Jedziemy do Lublina?

— Niech Bóg broni —. odpowiada. Drugi raz nie zniósłbym podobnej obelgi, a zresztą **poco przeszkadzać ładnie ubranym panom** i niepotrzebnie ich irytować. Mają monopol na Bieg, komisję, prasę, więc nie wolno patrzeć, bo i to im **przeszkadza.** Mogą nas strącić do rowu autem, co im się teraz nie udało.

Marjan Wieczysty.

W NIEDZIELĘ KONKURS SKOKÓW.

Dnia 18 sierpnia (niedziela) o godzinie 9.30 przedpołudniem **na boisku 40 p. p.** odbędzie się **„Dzień skoków"**, urządzony przez sekcję lekko-atletyczną LKS. Lechja. Zawody obejmują: skok w wyż z miejsca, z rozbiegu i o tyczce, oraz skok w dal z miejsca i z rozbiegu. Nagrody w dyplomach.

R. K. S. — REKORD.

W niedzielę dnia 18 sierpnia br. o godz. 16.30 popołudniu odbędą się **zawody finałowe o przejście do klasy B.** między R. K. S. a Z. K. S. Rekord.

Pierwsza rozgrywka między tymi drużynami **dała wynik remisowy.** Zawody **odbędą się na boisku Rekordu.**

Niedzielne zawody ligowe.

Lwów, 17. sierpnia.

Druga serja rozgrywek ligowych rozpoczyna się **obiecująco.** Wbrew oczekiwaniom, że klubom czołowym uda się wreszcie **uciec maruderom**, ci ostatni **znacznie się ożywili.** Ostatnie wypadki **skomplikowały jeszcze bardziej sytuację** i nic nie charakteryzuje jej bardziej, jak fakt, że Polonja, którą grzebano już „na pewniaka", zaledwie **po dwóch sukcesach** wywindowała się na **dziesiąte miejsce.** Sukcesy te są zresztą **wszystkie bardzo względne**, gdy się zważy minimalną różnicę punktów, dzielącą poszczególnych partnerów. — Dzięki temu liczyć się należy w drugim etapie **z bardzo zaciętą walką** i naprężeniem **do ostatniej chwili.**

Położenie niepewne jest zarówno **u czoła jak i końca tabeli.** Wisła wciąż jeszcze **przoduje**, jednak ma ona tuż, **tuż na karku Wartę, Garbarnię i ŁKS.**, którym wystarczy **jedna wygrana**, by dojść do poziomu mistrza. Centrum tworzą **Czarni.** Zysk względnie utrata dalszych dwóch punktów nie zmieni w danej chwili zbytnio ich pozycji. Od Legji począwszy rozpoczyna się **zagrożona strefa.** Obejmuje ona **siedm klubów**, których liczba może z łatwością **jeszcze wzróść, o ile w dalszym ciągu spotykać się będziemy z nieoczekiwanymi wynikami.**

Najbliższa niedziela przynieść może niektórym klubom **lekkie odprężenie**, zasadniczo jednak **sytuacji nie zmieni.**

Zainteresowanie Lwowa skupia się **na Poznaniu i Warszawie,** gdzie walczyć będą **Pogoń, względnie Czarni.** — Pierwszemu powakacyjnemu występowi Pogoni przypisać należy **wielkie znaczenie.** Od wyniku jego w znacznej mierze zależeć będzie **nastrój, w jakim drużyna ruszać będzie do dalszych bojów.** Zadanie czekające Pogoń **nie jest łatwe.** Przeciwnikiem jej będzie bowiem **wicemistrz Ligi Warta,** walcząca na własnem boisku, wśród własnego otoczenia. Kalkulacja cyfrowa **przemawia bezwzględnie na korzyść Warty,** drużyna poznańska odznacza się jednak **wielką nierównomiernością** i słabe wyczyny są **na porządku dziennym.** Na słabości przeciwnika **nie wolno naturalnie opierać swych rachób,** to też chcemy raczej uwierzyć, że **Pogoń** po wydatnym treningu **znajdzie na tyle sił,** by wyjść **obronną ręką z opresji poznańskiej.** Skład Pogoni nie uległ zasadniczym zmianom. Jedynie w napadzie nastąpiło pewne **przegrupowanie.** Przedstawia się ono następująco: **Szabakiewicz, Pras, Batsch, Zimmer, Manrer.**

Również przed ciężkiem zadaniem stoją **Czarni.** Po czwartkowym meczu z Polonją natkną się jutro **na Legję.** Do niedawna jeszcze bylibyśmy o drużynę lwowską **spokojni.** Niestety, od pewnego czasu **forma jej podlega silnym wahaniom.** Gra nie jest zła, poszczególne jednostki dobre, a jednak całość jakoś **nie idzie tak, jak dawniej.** Fatalnie odbija się, mimo wszystko, **brak rutyny i doświadczenia,** którego przez noc **nabyć nie można.** Dzięki fałszywym pociągnięciom taktycznym, Czarni już kilkakrotnie **sami pogorszyli sytuację.** Podobnie miała się sprawa w Warszawie, gdzie przy stanie 1:0 uważano za konieczne przesunąć wobec kontuzji Nastuli **Chmielowskiego do napadu,** mimo, że przykład Turystów powinien był **podziałać odstraszająco.** Efektem błędu tego była „murowana" przegrana, gdyż Polonja zdobyła **jeszcze jedną bramkę.** Czarni muszą wreszcie **opanować nerwy i zrozumieć,** że zawody rozstrzygnięte są dopiero **po końcowym gwizdku,** wszelkie zatem przegrupowania i przesunięcia doprowadzają raczej **do zamieszania niż poprawy sytuacji.**

Przeciwnikiem Czarnych będzie Legja, która podobnie jak Warta odznacza się wielką zmiennością. W ostatnich jednak czasach drużyna wojskowych trzymała się dość dobrze, ładne jej zwycięstwo **nad Warszawianką mówi bardzo wiele,** dlatego też Czarni będą musieli się **bardzo natężyć,** by uzyskać odpowiedni wynik, tembardziej, że **Legja pozbawiła już Lwowian dwóch punktów.**

Interesująca walka toczyć się będzie **w Krakowie.** Gościć tam będzie znów **ŁKS.**, tym razem jednak partnerem jego będzie **Cracovja**, która dołoży starań, by **ponownie nawiązać kontakt z czołową grupą.** Z drugiej strony Łodzianie zechcą znów **wywindować się do poziomu Wisły** i potwierdzić **dobrą swą formę.** — Wyniku krakowskiego przewidzieć absolutnie nie można.

Jaki będzie rezultat wizyty Wisły u Turystów, **na to trudno również dać odpowiedź.** Wisła była w ubiegłym tygodniu **w fatalnej formie,** Turyści wprawdzie również **nie popisali się we Lwowie,** jednak pokazali, że umieją lepiej grać, aniżeli to z dotychczasowych rezultatów wynikało. O ileby Wisła odnalazła dawną swą formę, to rezultat **przesądzony jest na jej korzyść, w przeciwnym razie** spotkać się możemy **znów z niespodzianką,** tembardziej, że teren łódzki drużynie krakowskiej **nigdy zbytnio nie odpowiadał.**

Międzynar. wyścig automobilowy.

UDZIAŁ ZAGRANICY ZAPEWNIONY.

Lwów, 17. sierpnia.

Międzynarodowy automobilowy wyścig **płaski,** który odbędzie się we Lwowie **dnia 25 sierpnia** br., zapowiada się w tym roku **nadzwyczajnie.** W ostatnich dniach otrzymał Małopolski Klub Automobilowy **pismo z Królewskiego Klubu Automobilowego w Budapeszcie**, donoszące o wzięciu udziału **w wyścigach lwowskich zawodników węgierskich i o licznej wycieczce członków tego klubu,** którzy wybierają się samochodami **do Lwowa na tę imprezę.**

To też M. K. A., na którym ciąży obowiązek **należytego przygotowania wyścigów,** dokłada wszelkich starań, byśmy się przed zagranicą **nie musieli powstydzić.**

Z zawodników polskich weźmie udział w wyścigu w kategorji **wozów wyścigowych pp. Liefeld na Austro-Daimlerze, Szwarsztajn na Bugattim, Zawidowski na Bugattim, Mycielski na Bugattim, Ripper na Bugattim** — w kategorji **sportowej** pp. Bogucki na Bugattim, Skolimowski na Alfa-Romeo, Januszewski na Alfa-Romeo, Romer na Alfa-Romeo, Sommerstein na Steyrze itd.

Wyścig rozpocznie się **punktualnie o godz. 2.30** i będzie skończony do **godz. 18-tej.** Już obecnie buduje się **wygodne i obszerne trybuny na klm. 17.7,** z których będą widoczne trzy wielkie krzywizny i około 2 klm. toru. Widzowie, którzy zechcą wyjechać do tej trybuny, będą przepuszczani pojazdami konnymi **do godz. 12-tej,** zaś samochodami **do godz. 13.30.** Po tej godzinie nikt na trasę nie będzie **wpuszczony.** Do trybun i miejsc przy mecie będzie publiczność **dopuszczana tylko do godz. 14.25.** Od tej godziny droga stryjska będzie bezwzględnie zamknięta.

Przy mecie będą funkcjonowały **dwa bufety,** zaś przy trybunie na klm. 17.7 jeden **bufet w obszernym namiocie.**

Przedsprzedaż biletów we firmie **Motylewski i Terich,** oraz w **Sekretarjacie Klubu pl. Marjacki 4 (Hotel Europejski).**

Dnia 25 sierpnia br. o godz. 12-tej w południe będą funkcjonowały **kasy na przejeździe kolejowym przy klm. 2,** na szosie stryjskiej, oraz na klm. 23.1 dla przyjezdnych ze strony Stryja. Kasy te będą sprzedawały bilety i przepuszczały samochody z widzami **tylko do godz. 13.30.**

O opiekę nad samotnie podróżującemi dziewczętami.

ZARZĄD KOLEJOWY A ZWALCZANIE HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

Lwów, 17 sierpnia.

Wobec licznych wypadków zaginięcia młodych dziewcząt, które z braku pracy wyjeżdżając na prowincję, pozbawione opieki i środków do życia, stawały się ofiarami handlarzy żywym towarem, zarząd kolejowy nałożył na pracowników kolejowych zarówno na dworcach jak i w pociągach obowiązek **otaczania opieką samotnie podróżujących dziewcząt.** W razie konkretnych spostrzeżeń mają organa kolejowe zawiadomić o swych podejrzeniach na najbliższych postojach pociągu posterunki względnie komisarjaty policji państwowej, lub też t. zw. „Misje dworcowe". Na stacjach we Lwowie i Lwowie-Podzamczu ma personal kolejowy zawiadamiać ponadto znajdujące się tam ekspozytury towarzystwa „Ochrony kobiet".

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".